

Temat 28. Pierwsze i drugie przykazanie

Pierwsze przykazanie Dekalogu ma charakter egzystencjalny: stanowi dla człowieka jedyny możliwy fundament szczęśliwego życia. Najwyższa przyczyna godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do zjednoczenia z Bogiem. Miłość do Boga musi obejmować miłość do tych, których Bóg kocha. Drugie przykazanie zabrania wszelkiego niewłaściwego używania imienia Boga, a w szczególności bluźnierstwa.

22-12-2022

Pierwsze przykazanie

„Będiesz miłował Pana, Boga twójego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6,5). Te słowa Księgi Powtórzonego Prawa wzywają człowieka do wiary w Boga, do pokładania w Nim nadziei i do miłowania Go ponad wszystko (*Por. Katechizm, 2134*).

Chociaż zwykle wyrażamy to krótkim sformułowaniem „będziesz miłował Boga ponad wszystko”, w rzeczywistości „pierwsze z przykazań obejmuje wiarę, nadzieję i miłość” (por. *Katechizm, 2086*), ponieważ miłość uzdalnia nas do kochania na sposób nadprzyrodzony, ale niemożliwe jest, abyśmy kochali miłością na miarę Boga bez

prawdziwego poznania Go, w świetle wiary, i bez uznania Go za dobro absolutne, do którego dążymy i które mamy nadzieję osiągnąć, dzięki nadziei.

Sam Jezus potwierdził, że „pierwsze [przykazanie] jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą” (Mk 12, 28-30). Dla życia każdego człowieka istotne jest, aby to przykazanie rzeczywiście było ponad wszystkie pozostałe: jest *pierwsze*, nie tylko w porządku poznania Dekalogu, ale w znaczeniu egzystencjalnym, ponieważ stanowi jedyny możliwy fundament kształtowania szczęśliwego życia ludzkiego.

Znaczenie pierwszego przykazania

Nasza wolność pozwala nam na wyznaczanie różnorodnych celów i

zmierzanie w ich kierunku poprzez dokonywanie wyborów. Wiele z tych celów służy jako środki do osiągnięcia innych celów. Ale zawsze istnieje jeden, który możemy nazwać *celem ostatecznym*, którego nie chcemy dla innego celu, ale dla niego samego. Jest to owo dobro, które człowiek uważa za swoje najwyższe dobro, któremu podporządkowuje swoje wybory i dążenia do wszystkich celów pośrednich: dokonuje wyboru i działa w życiu według tego, czy coś przybliża go do jego celu, czy nie, sprzyja mu bardziej lub mniej; i ocenia za pomocą tych samych kryteriów, czy warto podjąć wysiłki i starania, których wymagałby ten czy inny cel pośredni. Ostateczny cel, jaki człowiek wyznacza sobie, określa porządek miłości w jego życiu.

Jeśli jednak ktoś stawia sobie, lub postępuje tak, jakby stawiał sobie, niewłaściwy cel ostateczny, który nie

jest w stanie zapewnić mu spełnienia w życiu, nawet jeśli zdaje się je obiecywać - sława, bogactwo, władza... - to wszystkie jego decyzje dotyczące celów pośrednich są uwarunkowane tym nieporządkiem w miłości; a wolność, podlegająca temu oszustwu, kończy się szkodą dla tej osoby, a nawet jej wyniszczeniem (por. na przykład, *Katechizm*, 29).

Ponieważ zostaliśmy stworzeni *na Bożą miarę*: „Człowiek został stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka. Szczególny charakter godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem. Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem: istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje,

a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy (*Gaudium et spes*, 19)” (*Katechizm*, 27).

Całe nasze szczęście jest w Bogu, a poza Nim nie ma prawdziwego i całkowitego dobra. To jest, obiektywnie rzecz biorąc, nasz ostateczny cel. Chociaż możemy o tym nie wiedzieć, albo w pewnych momentach naszego życia nie rozumieć tego jasno, tylko Bóg może spełnić nasze pragnienie szczęścia. A każda miłość, która nie prowadzi nas do Boga, która nas od Niego oddala, jest jednocześnie zdradą nas samych, skazaniem na życie w udręce.

Nasze serce jest stworzone, aby miłować Boga i dać się napełnić Jego miłością; nie istnieje żaden substytut ani realna alternatywa. Dlatego jedyną adekwatną miarą do przyjęcia nieskończonej miłości, jaką

oferuje nam Bóg, jest „wszystko”: kochać całym sercem, całą duszą, ze wszystkich sił. Jeśli nie damy mu miłości na miarę jego pragnień, „serce się mści... i zamienia się w zbiorowisko robactwa” (*Kuźnia*, 204).

Miłość do Boga

Miłość do Boga, o której mowa w pierwszym przykazaniu, pociąga za sobą:

A) Wybranie Go jako ostatecznego celu wszystkiego, co robimy.

Postanowienie robienia wszystkiego z miłości do Niego i dla Jego chwały:

„czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10,31).

„*Deo omnis gloria*. -Wszystka chwała dla Boga”^[1]. Nie może istnieć żaden

wyższy cel, ponieważ żadna miłość nie zasługuje na to, by być ponad miłością Boga: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien; a kto kocha syna lub

córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,37). Miłość, która wyklucza lub podporządkowuje sobie miłość do Boga, nie jest ani prawdziwa, ani dobra.

B) Wypełnianie woli Bożej uczynkami: „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie” (Mt 7,21). Wypełniać ją także wtedy, gdy wymaga ona ofiary: „nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22,42), w przekonaniu, że jest tego warta, bo w niej tkwi nasze największe dobro.

Wolą Bożą jest, abyśmy byli święci (por. 1 Tes 4,3), abyśmy słuchali Chrystusa (por. Mt 17,5), czyniąc to, co konieczne, aby żyć według wskazówek zawartych w Jego przykazaniach (por. J 14,21). „Czy naprawdę chcesz osiągnąć świętość? — Spełniaj drobne obowiązki każdej

chwili: czyń, co powinienes, skupiony na tym, co czynisz”^[2].

C) Życie ze świadomością, że mamy wobec Niego dług - dług dziecka wobec dobrego ojca - i pragniemy odwzajemnić Jego miłość. On pierwszy nas umiłował, stworzył nas wolnymi i uczynił swoimi dziećmi (por. 1 J 4,19). Grzech jest odrzuceniem miłości Boga (por. *Katechizm*, 2094), ale On zawsze przebacza, oddaje się nam na zawsze: Bożą logikę cechuje nadmiar. „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (1 J 4,10; *Por.* J 3,16). „Umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2,20). „Żeby odpowiedzieć na tyle miłości, niezbędne jest całkowite oddanie”^[3]. Nie jest to uczucie, ale postanowienie woli, któremu mogą, ale nie muszą towarzyszyć uczucia.

Pragnienie odwzajemnienia miłości łączy się ze staraniem pielęgnowania, na różne sposoby^[4], relacji z Bogiem, osobistego kontaktu z Nim, który z kolei kształtuje i karmi miłość. Dlatego też pierwsze przykazanie obejmuje różne przejawy pobożności:

—„*Adoracja* jest zasadniczą postawą człowieka, który uznaje się za stworzenie przed swoim Stwórcą” (*Katechizm*, 2628). Jest to fundamentalna postawa religijności. „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4,10). „Niech twoja modlitwa będzie zawsze szczerym i rzeczywistym aktem uwielbienia Boga”^[5]. Uwielbienie Boga uwalnia od różnych form bałwochwalstwa, aktualnych również dzisiaj, które prowadzą do zniewolenia.

—*Dziękczynienie* (*Por. Katechizm*, 2638), ponieważ wszystko, czym jesteśmy i co mamy otrzymaliśmy od Niego. „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał” (1 Kor 4,7).

—*Błaganie*: o przebaczenie, za decyzje i zachowania, które oddzielają nas od Boga (grzech); oraz o pomoc, także dla innych, Kościoła i całej ludzkości. Jezus włącza do Modlitwy Pańskiej te dwie formy błagania. Modlitwa błagalna chrześcijanina jest pełna ufności, ponieważ jest to prośba synowska, za pośrednictwem Chrystusa: „O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje” (J 16,23; *Por.* 1 J 5,14-15).

— Miłość przejawia się także w ofierze, która jest ofiarowaniem dobra Bogu jako wyraz wewnętrznego oddania własnej woli,

czyli posłuszeństwa. Chrystus odkupił nas przez Ofiarę Krzyża, która ukazuje Jego doskonałe posłuszeństwo Ojcu aż do śmierci (por. Flp 2,8).

—Modlitwa i ofiara są nierozłączne: „modlitwa nabiera wartości przez ofiarę”^[6]. Jedno i drugie, w różnych formach, stanowią kult Boga, inaczej zwany *kultem latrii* lub uwielbieniem. Najważniejszym aktem kultu jest Msza Święta, w której sam Chrystus ofiarowuje Ojcu, za pośrednictwem Ducha Świętego, doskonałe uwielbienie, dziękczynienie, prośbę o przebaczenie grzechów i błaganie o Jego łaskę. Chrześcijanie, uczynieni przez chrzest członkami Chrystusa, otrzymali zdolność do ofiarowania się w Nim, zwłaszcza w celebracji eucharystycznej, pozwalając Jezusowi przyjąć nasze ofiary i złożyć je, zjednoczone z Jego ofiarą,

Ojcu przez Ducha Świętego (por. *Katechizm*, 2100).

—Miłość do Boga musi się przejawiać w godnym sprawowaniu kultu: przestrzeganiu przepisów Kościoła, „formach grzecznościowych w pobożności”^[7], trosce o przedmioty przeznaczone do kultu Bożego i dbanie o ich czystość. „Niewiasta, która w domu Szymona trędowatego w Betanii namaściła drogim olejkiem głowę Mistrza, przypomina nam o obowiązku wielkoduszności w oddawaniu czci Bogu. — Największe bogactwo, wspaniałość i piękno wydają mi się niedostateczne”^[8].

Wiara i nadzieja w Bogu

Wiara, nadzieja i miłość to trzy cnoty „teologalne” (cnoty, które kierują ku Bogu). Największa jest miłość (por. 1 Kor 13, 13), która nadaje „kształt” i nadprzyrodzone „życie” wierze i nadziei (tak jak dusza daje życie ciału). Ale miłość wymaga wiary,

ponieważ tylko ten, kto zna Boga - jako owoc swojej wolności - może Go kochać; i wymaga nadziei, ponieważ tylko ten, kto pokłada swoje pragnienie szczęścia w zjednoczeniu z Nim, może kochać Boga, w przeciwnym razie będzie kochał, ze szkodą dla siebie, to, w czym umieszcza swoje pragnienia.

Wiara jest darem od Boga, światłem dla rozumu, które pozwala nam poznać prawdę, którą Bóg objawił, i przyjąć ją, uczynić naszą własną. Zakłada ona wiarę w to, co Bóg objawił, ale także wiarę w samego Boga, który to objawił (zaufanie do Niego).

Nie ma i nie może istnieć sprzeczność między wiarą a rozumem. Rozum, kierowany światłem wiary, jest niezbędny do przyswojenia wiary i jej pogłębienia, czyniąc Boże spojrzenie na

rzeczywistość coraz bardziej naszym własnym.

Formacja doktrynalna jest istotna dla osiągnięcia solidnej wiary i w ten sposób pielęgnowania miłości do Boga i do innych: dla świętości i apostołstwa. *Życie w wierze to życie oparte na wierze i z nią zgodne.*

Nadzieja jest również darem od Boga, który wzbudza w nas pragnienie zjednoczenia z Nim. Na tym zjednoczeniu z Bogiem opiera się nasze szczęście. Nadzieja powoduje, że nie zniechęcamy się przez uznanie tego za nieosiągalne, ponieważ ufamy, że On da nam, nawet jeśli nie wiemy w jaki sposób, zdolność i środki do osiągnięcia tego zjednoczenia (por. *Katechizm*, 2090).

Chrześcijanie mają „weselić się nadzieją” (Rz 12,12), bo jeśli dochowają wiary, czeka ich szczęście w niebie: oglądania Boga twarzą w twarz (por. 1 Kor 13,12), widzenie

uszcześliwiający (visio beatifica).

„Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8,17).

Życie chrześcijańskie jest drogą szczęścia nie tylko przyszłego, ale także na tej ziemi, ponieważ już teraz, dzięki pewności, jaką daje nam prawdziwa nadzieja, mamy zadatek tego wiecznego szczęścia. Póki trwa nasze ziemskie życie, wiemy, że jest to szczęście godzące się na ból, na krzyż. Nadzieja pozwala nam żyć w pewności, że warto pracować i cierpieć, dla Miłości^[9], aby wspaniałe plany Boga wobec naszego życia mogły się spełnić przy naszej współpracy.

„Nadzieja nie zawodzi! Nie jest oparta na tym, co możemy zrobić lub czym możemy być, ani nawet na tym,

w co możemy wierzyć. Jej podstawą, a więc podstawą chrześcijańskiej nadziei, jest najbardziej wierna i pewna rzecz, jaka może istnieć, czyli miłość, którą Bóg żywi do każdego z nas” (Franciszek, *Audiencja generalna*, 15-II-2017).

Miłość do bliźnich i do siebie samego
dzięki miłości do Boga

Odpowiadając na pytanie o pierwsze przykazanie, Jezus dodał: „Drugie jest podobne: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mt 22,39). Nie chodzi Mu o przykazanie sformułowane jako *drugie* przykazanie w Dekalogu, ale o drugi zasadniczy trzon, wraz z miłością do Boga, który obejmuje kilka przykazań Dekalogu. Jezus określa je jako „podobne” do pierwszego: są odrębne, nie równoważne ani zamienne, ale nierozłączne. Dlatego jego znaczenie jest podobne do pierwszego.

Miłość do Boga musi obejmować miłość do tych, których Bóg kocha. „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4, 19-21). Nie można kochać Boga, nie kochając wszystkich ludzi, stworzonych przez Niego na Jego obraz i podobieństwo i powołanych do bycia Jego dziećmi przez łaskę (por. *Katechizm*, 2069).

„Powinniśmy postępować jak dzieci Boże wobec dzieci Bożych”^[10]:

A) Zachowywać się jak dzieci Boże, jak drugi Chrystus. Miłość do bliźnich przyjmuje za regułę miłość Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali

wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35). Duch Święty został posłany do naszych serc, abyśmy mogli kochać jak dzieci Boże, miłością Chrystusa (por. Rz 5,5).

B) Widzieć w bliźnich dzieci Boże, widzieć Chrystusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Chcieć dla nich ich prawdziwego dobra, tego, czego chce Bóg: aby byli święci, a więc szczęśliwi. Pierwszym przejawem miłości jest apostołstwo. Prowadzi to również do troski o ich potrzeby materialne. Zrozumienie - czynienie swoimi własnymi- trudności duchowych i materialnych innych. Umiejętność wybaczenia. Posiadanie miłosierdzia dla innych (por. Mt 5,7). „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą (...) nie

szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego...” (1 Kor 13, 4-5). Braterskie upomnienie (*Por.* Mt 18,15).

„Będziesz miłował swego bliźniego *jak siebie samego*” (Mt 22,39), jest wyrazem także właściwej miłości do siebie, która prowadzi do patrzenia na siebie i cenięcia siebie tak, jak czyni to Bóg, oraz do szukania dla siebie dobra, którego pragnie Bóg: świętości, a więc szczęścia w Nim.

Istnieje też nieuporządkowana miłość do siebie, egoizm, który skłania do stawiania własnej woli ponad wolę Boga i własnego interesu ponad służbę innym. Prawdziwa miłość do samego siebie nie może zaistnieć bez walki z własnym egoizmem. Wiąże się ona z wyrzeczeniem, oddaniem siebie Bogu i bliźnim. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i

niech Mnie naśladowuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16, 24-25). Człowiek „nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”^[11].

Grzechy przeciwko pierwszemu przykazaniu

Grzechy przeciwko pierwszemu przykazaniu to grzechy przeciwko cnotom teologicznym:

A) Przeciwko wierze: ateizm, agnostycyzm, indyferentyzm religijny, herezja, apostazja, schizma i tak dalej (por. *Katechizm*, 2089).

Sprzeczne z pierwszym przykazaniem jest również dobrowolne narażanie na niebezpieczeństwo własnej wiary. Sprzeczne z kultem Boga są świętokradztwo, symonia, pewne praktyki zabobonu, magii itp. oraz

satanizm (por. *Katechizm*, 2111-2128).

B) Przeciwno nadziei: rozpacz o swoim zbawieniu (por. *Katechizm*, 2091), a w drugiej skrajności zuchwała ufność, że Boże miłosierdzie odpuszcza grzechy bez nawrócenia i skruchy albo bez konieczności sakramentu pokuty (por. *Katechizm*, 2092). Również sprzeczne z tą cnotą jest pokładanie nadziei na ostateczne szczęście w czymś poza Bogiem.

C) Przeciwno miłości: każdy grzech jest sprzeczny z miłością. Jednak bezpośrednio sprzeciwia się miłości odrzucenie Boga, a także letniość – brak pragnienia, aby miłować Go całym sercem.

Drugie przykazanie

Drugie przykazanie Prawa Bożego brzmi: *Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno*. To

przykazanie nakazuje szanować imię Pańskie i czcić imię Boże (*Katechizm*, 2142). Powinno się je wymawiać „tylko po to, by je błogosławić, wychwalać i uwielbiać” (*Katechizm*, 2143). W przeciwnym razie człowiek traci, w mniejszym lub większym stopniu, poczucie rzeczywistości: zapomina, kim jest Bóg i kim jest on sam; i powraca do pierwotnych pokus.

„Imię wyraża istotę, tożsamość osoby i sens jej życia. Bóg ma imię; nie jest jakąś anonimową siłą” (*Katechizm*, 203). Jednak Bóg nie może być objęty ludzkimi pojęciami, nie ma też idei zdolnej Go opisać, ani nazwy, która mogłaby wyczerpująco wyrazić boską istotę. Istotę Bóg jest „Święty”, co oznacza, że jest absolutnie najwyższy, że jest ponad wszelkim stworzeniem, że jest transcendentny.

Niemniej jednak, po to, żebyśmy mogli Go wzywać i zwracać się do

Niego osobiście, w Starym Testamencie „objawiał się swemu ludowi stopniowo i pod różnymi imionami” (*Katechizm*, 204). Imię, które Bóg objawił Mojżeszowi, wskazuje, że jest On Istotą istniejącą samoistnie, nikt nie nadał mu istnienia i od Niego wszystko pochodzi. „Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: «Jestem, Który Jestem». I dodał: «Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was (...). To jest imię moje na wieki»” (Wj 3, 14-15; por. *Katechizm*, 213). Przez szacunek dla świętości Boga naród Izraela nie wymawiał tego imienia, tylko zastępował je tytułem „Pan” („Adonai” po hebrajsku, „Kyrios” po grecku) (por. *Katechizm*, 209). Inne imiona Boga w Starym Testamencie to „Elohim” – termin oznaczający *pluralis majestaticus* dla wyrażenia pełni albo wielkości – oraz „El Shaddai”, które oznacza „potężny, wszechmogący”.

W Nowym Testamencie Bóg daje poznać tajemnicę swojego trynitarnego życia wewnętrznego – jeden Bóg w Trzech Osobach: Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Jezus Chrystus uczy nas nazywać Boga „Ojcem” (Mt 6, 9) – „Abba”, co jest poufałą formą mówienia „Ojcze” po hebrajsku (por. Rz 8, 15). Bóg jest Ojcem Jezusa Chrystusa i naszym Ojcem, chociaż nie w ten sam sposób, dlatego że Jezus Chrystus jest Jednorodzonym Synem, a my *przybranymi* dziećmi. Jednak to czyni nas prawdziwymi dziećmi (por. 1 J 3, 1) i braćmi Jezusa Chrystusa (Rz 8, 29), dlatego że Duch Święty został posłany do naszych serc i uczestniczymy w Boskiej naturze (por. Ga 4, 6; 2 P 1, 4). Jesteśmy dziećmi Boga w Chrystusie. W konsekwencji możemy zwracać się do Boga, nazywając Go prawdziwie „Ojcem”, jak radzi święty Josemaría: „Bóg jest Ojcem pełnym czułości i nieskończonej miłości. Często w

ciągu dnia nazywaj Go Ojcem. Mów do Niego — ty sam, w swoim sercu — że Go kochasz, że Go wielbisz; że czujesz moc i dumę płynące z tego, że jesteś Jego dzieckiem”^[12].

W „Ojcze nasz” modlimy się: „Święć się imię Twoje”. Termin „święcić” powinno się rozumieć tutaj w znaczeniu „uznać imię Boże za święte, traktować Jego imię w sposób święty” (por. *Katechizm*, 2807). To właśnie robimy, kiedy uwielbiamy i wysławiamy Boga lub składamy Mu dzięki. Jednak słowa „święć się imię Twoje” są również jedną z prośb modlitwy „Ojcze nasz”.

Wypowiadając je, prosimy, żeby Jego imię było uświęcone poprzez nas, to znaczy, żebyśmy oddawali Mu chwałę naszym życiem i zachęcali innych do uwielbiania Go (por. Mt 5, 16). „Od naszego życia i od naszej modlitwy zależy nierozłącznie to, czy imię Boże będzie święcone wśród narodów” (*Katechizm*, 2814).

Poszanowanie imienia Bożego domaga się również poszanowania imienia Najświętszej Maryi Dziewicy, Świętych i świętej rzeczywistości, w której Bóg jest obecny w taki czy inny sposób, przede wszystkim Najświętszej Eucharystii, rzeczywistej Obecności Jezusa Chrystusa, Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, wśród ludzi.

Drugie przykazanie zabrania wszelkiego niewłaściwego używania imienia Boga (por. *Katechizm*, 2146), a zwłaszcza *bluźnierstwa*, które „polega (...) na wypowiedaniu przeciw Bogu – wewnątrz lub zewnątrz – słów nienawiści, wyrzutów, wyzwania (...). Bluźniercze jest również nadużywanie imienia Bożego w celu zatajenia zbrodniczych praktyk, zniewalania narodów, torturowania lub wydawania na śmierć (...). Ze swej natury jest grzechem ciężkim” (*Katechizm*, 2148).

Przykazanie to zakazuje również krzywoprzysięstwa (por. *Katechizm*, 2150). Przysięga to branie Boga na świadka tego, co się twierdzi (na przykład, żeby dać gwarancję lub obietnicę świadectwa). Przysięganie jest godziwe, jeżeli jest dokonywane z zachowaniem prawdy i sprawiedliwie, jak może się zdarzyć w sądzie albo przy obejmowaniu urzędu (por. *Katechizm*, 2154). Co więcej, Pan uczy nie przysięgać: „niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5, 37; por. Jk 5, 12; *Katechizm*, 2153).

Imię chrześcijanina

Jest „człowiek (...) jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” ^[13]. Nie jest „czymś”, tylko „kimś” – osobą ludzką. „Tylko człowiek jest wezwany do uczestniczenia w życiu Bożym przez poznanie i miłość. Został stworzony

w tym celu i to stanowi podstawową rację jego godności” (*Katechizm*, 356). We chrzcie, stając się dzieckiem Bożym, człowiek otrzymuje imię, które przedstawia jego wyjątkowość i niepowtarzalność wobec Boga i wobec bliźnich (por. *Katechizm*, 2156, 2158). Chrzcić oznacza również „chrystianizować”. Chrześcijanin – naśladowca Jezusa Chrystusa – to imię własne każdego ochrzczonego, który otrzymał wezwanie do utożsamienia się z Panem: „W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów [tych, którzy nawracali się w imię Jezusa Chrystusa przez działanie Ducha Świętego] chrześcijanami” (Dz 11, 26).

Bóg nazywa każdego jego imieniem (por. 1 Sam 3, 4-10; Iz 43, 1; J 10, 3; Dz 9, 4). Kocha każdego osobiście. Od każdego oczekuje odpowiedzi miłości: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem,

całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Nikt nie może zastąpić nas w tej odpowiedzi miłości do Boga. Święty Josemaría zachęca, aby rozważać „spokojnie to Boże upomnienie, które napełnia ci duszę niepokojem i które równocześnie jest tak słodkie, jak miód ze świeżego plastra: *redemi te, et vocavi te, nomine tuo: meus es tu* (Iz 43, 1); odkupiłem cię i zawołałem cię po imieniu: należysz do mnie! Nie kradnijmy Bogu tego, co należy do Niego. Jest to Bóg, który umiłował nas do tego stopnia, że za nas umarł; który wybrał nas przed wiekami, przed stworzeniem świata, abyśmy byli święci przed Jego obliczem (por. Ef 1, 4)”^[14].

Javier López / Jorge Miras

Bibliografia podstawowa

—*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2064-2132.

—*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 203-213; 2142-2195.

—Benedykt XVI-Joseph Ratzinger, *Jezus z Nazaretu*, La Esfera de los Libros, Madrid 2007, 176-180 (cap. 5, 2).

Polecane lektury

—Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 25-XII-2005, 1-18.

—Benedykt XVI, *Spe salvi*, 30-XI-2007.

—Franciszek, *Lumen fidei*, 29-VI-2013.

—Św. Josemaría, *Homilie Życie wiarą, Nadzieja chrześcijanina, Mocą miłości*, w *Przyjaciele Boga*, 190-237.

—Św. Josemaría, *Homilia Obcowanie z Bogiem*, w *Przyjaciele Boga*, 142-153.

^[1] Św. Josemaría, *Droga*, 780.

[2] *Tamże*, 815. *Por. Tamże*, 933.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 87.

[4] *Por. Św. Josemaría, Droga*, 91.

[5] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 263.

[6] Św. Josemaría, *Droga*, 81.

[7] *Tamże*, 541.

[8] *Tamże*, 527. *Por. Mt 26,6-13*.

[9] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 26.

[10] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 36.

[11] Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 24.

[12] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 150.

[13] Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 24.

^[14] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*,
312.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/temat-28-pierwsze-i-drugie-przykazanie/> (30-03-2026)